

Protest ojców w Wielkiej Brytanii

13 czerwca 2025

Przez miasta Wielkiej Brytanii przetacza się fala protestów. Szczególnie widoczne są one w Londynie i Edynburgu. Co zaskakujące, protestują ojcowie. Dlaczego? Czego domagają się mężczyźni w UK? Jak wygląda protest ojców w UK?

Na ulice Londynu i Edynburga wyszli... ojcowie. Z dziećmi w ramionach, z nosidełkami, wózkami, z transparentami i kołysankami przerobionymi na hasła protestu. Wszystko po to, by jasno powiedzieć: dwa tygodnie urlopu ojcowskiego to stanowczo za mało. Protest ojców w UK jest symbolem rosnącej świadomości mężczyzn. Dzisiaj już wiedzą, jak ważny jest tata w życiu dziecka!

Wielu z protestujących ojców miało ze sobą dzieci – nie z braku opieki, lecz z przekonania. Bo to właśnie ich obecność jest sednem tego protestu. Ojcostwo nie powinno być tylko symboliczne, ograniczone do pierwszych dni życia dziecka. Uczestnicy strajku chcą mieć realny wpływ na wychowanie, a to wymaga czasu i obecności. Jak powiedział George Gabriel z ruchu Dad Shift, organizatora protestu: „Nie prosimy o czas wolny. Prosimy o czas z rodziną. Chcemy być obecni. Chcemy być ojcami, nie tylko gośćmi w pierwszych dwóch tygodniach życia naszego dziecka”.

Obecnie Wielka Brytania oferuje ojcom zaledwie dwa tygodnie urlopu ojcowskiego. To najmniej w Europie i jedno z najniższych świadczeń wśród krajów rozwiniętych. W dodatku ten urlop jest nisko opłacany – często mniej niż połowa krajowej płacy minimalnej. Wielu ojców po prostu nie może sobie pozwolić na jego wykorzystanie. To wprost spowodowało protest ojców w Wielkiej Brytanii.

Protestujący apelują o sześć tygodni w pełni płatnego urlopu

ojcowskiego jako standard minimum. Taki postulat zgłosiła też komisja ds. kobiet i równości w brytyjskim parlamencie. W wielu krajach europejskich normą jest nawet osiem tygodni – w Szwecji rodzice mogą łącznie wykorzystać 480 dni urlopu, z czego 90 dni przypada obowiązkowo na ojców.

Ojcowie nie walczą tylko o siebie. Chodzi o dobro całych rodzin. Badania cytowane przez uczestników protestu pokazują, że obecność ojca w pierwszych miesiącach życia dziecka ma kluczowe znaczenie dla jego rozwoju emocjonalnego, budowania więzi oraz – w dalszej perspektywie – wpływa na zmniejszenie ryzyka przemocy domowej i problemów wychowawczych. Jak mówi Gabriel: „Najważniejsze, co ojciec może dać swojemu dziecku, to nie prezent, ale obecność. Mężczyźni nie muszą tylko chronić i zapewniać byt. Powinni być wzorem – obecnym, zdrowym i zaangażowanym”.

Krytycy twierdzą, że z wydłużonego urlopu skorzystają tylko „ojcowie z dużych miast i dobrych pensji”. Tymczasem na protestach pojawili się także ojcowie z mniejszych miejscowości, z zawodów fizycznych, z rodzin o niskich dochodach. Wszyscy mówią jedno: obecny system nie pozwala im być częścią życia dziecka, a przecież to nie jest przywilej, tylko prawo.

Richard Odufisan, pracownik firmy budowlanej, przyszedł na protest z trzyletnim synem: „Prawdziwe rodzicielstwo zaczyna się dopiero po tych dwóch tygodniach. To wtedy dziecko potrzebuje cię najbardziej. Ale większość z nas nie może sobie pozwolić na niepłatny czas. A przecież nie można legalnie zatrudnić kogoś za tak niską stawkę, jaką dziś oferuje państwo ojcom”.

Na protestach obecne były również matki. Sophie Barnett pojawiła się z 9-miesięczną córeczką i mężem, który otrzymał tylko dwa tygodnie wolnego po jej narodzinach. Jak mówi, ich rodzicielstwo od początku było wyzwaniem: „Po dwóch tygodniach musieliśmy rozdzielić naszą drużynę. Dziecko nie spało, trzeba

było je karmić co trzy godziny, a James musiał wracać do pracy kompletnie wyczerpany. To odbiło się na nas wszystkich”.

„Protest ojców w Wielkiej Brytanii” to nie tylko medialna ciekawostka. To znak, że społeczeństwo się zmienia. Natomiast rola ojca przestaje być symboliczna. Protestujący nie chcą luksusów. Chcą równowagi. Chcą mieć możliwość bycia obecnymi rodzicami od pierwszych chwil. I chcą, by państwo im to umożliwiło. To nie jest walka o wygodę. To walka o dzieci, rodziny i nowoczesne społeczeństwo, w którym ojciec ma prawo być obecny – i nie tracić z tego powodu ani godności, ani środków do życia.

Autorstwo: Joanna Baran

Źródło: PolishExpress.co.uk